

Patrząc na Jezusa – wodza i dokończyciela wiary

„Drogą nową i żywą...”

„Patrząc na Jezusa, wodza i dokończyciela wiary, który dla wystawionej sobie radości, podjął krzyż, wzgardziwszy sromotę, i usiadł na prawicy stolicy Bożej” – Hebr. 12:2 (BG).

Setki tekstów w Starym i Nowym Testamencie wskazują na wiarę i jej znaczenie. O wierze mówi także apostoł św. Paweł w naszym wersecie tematowym, wskazując postać naszego Pana Jezusa jako „dokończyciela wiary”. I rzeczywiście jest On „dokończycielem” i przykładem wierności, wytrwałości i posłuszeństwa Bogu. Nasz Pan nie tylko rozpoczął swą misję chrztem w Jordanie, nie tylko dał przykład, na czym polega ofiarne i poświęcone życie, ale także pragnął całym sercem, by dokończyć to dzieło, co stało się faktem na Golgocie, gdy wyrzekł z krzyża słowa: „Wykonało się”. Mając wgląd w biblijne proroctwa, wiemy również, że praca naszego Pana nie dobiegła jeszcze do końca, a dodatkowym potwierdzeniem słuszności tytułu „dokończyciel wiary” będzie chwila, gdy po tysiącletnim królowaniu i przywracaniu całej ludzkości do społeczności z Bogiem, „odda władzę królewską Bogu Ojcu (...), aby Bóg był wszystkim we wszystkim” – 1 Kor. 15:24,28.

Wiemy, że „*wiara jest pewnością tego, czego się spodziewamy, przeświadczeniem o tym, czego nie widzimy*” – Hebr. 11:1 (NP). Wiara jest osobistym wyrażeniem prawdy. Nie chodzi tu tylko o sprawy religijne, lecz codzienne, powszednie. Rano wstaję i wierzę, że przeżyję ten dzień. Wsiadam do samochodu i wierzę, że zajadę tam, dokąd chcę. Wpłacam moje pieniądze do banku i wierzę, że będą one bezpieczne. To jest wiara. Bez wiary nie można egzystować. Gdybym jej nie miał, jak wyglądałoby moje życie. W tym znaczeniu nie ma na świecie „niewierzących” ludzi. Czasami wydaje się nam, jak Tomaszowi, że „jeśli nie dotknę – nie uwierzę”. Jeśli osobiście nie sprawdzę, nie zobaczę na własne oczy – nie wierzę. Ale jeżeli czytam gazety, słucham „dzienników”, przeglądam różne dzieła naukowe, nie widzę, a wierzę. To znaczy: jestem skazany na uznanie za wiarygodne tego, o czym mówią inni. Wierzę prasie, wierzę dziennikarzom, wierzę naukowcom, wierzę podręcznikom i nauczycielom.

A czy wierzę Bogu i Jego Słowu? Czy wierzę Jezusowi – wodzowi i dokończycielowi wiary? Wbrew pozorom to bardzo ważne pytanie. Jeżeli faktycznie Bóg w Słowie swoim mówi prawdę, a potwierdza to „Dokończyciel wiary”, to czy mogę tę prawdę kwestionować, ignorować? Czy mogę nie wierzyć i nie zwracać uwagi na tak wielkie słowa? Czy wystarczy tylko wierzyć i być zbawionym, i żyć? Odpowiadam – NIE! Trzeba jeszcze być wiernym i wytrwać.

Wiara

Słowo Boże wiele mówi na temat wiary. Św. ap. Paweł poświęca wierze cały jedenasty rozdział Listu do Hebrajczyków i wymienia jej bohaterów. Tam też czytamy: „*A bez wiary nie można podobać się Bogu; albowiem ten, co przystępuje do Boga, wierzyć musi, że jest Bóg, a że nagrodę daje tym, którzy go szukają*” – Hebr. 11:6 (BG). Tu chodzi o moje wieczne życie. Czy sam mogę być ekspertem w tej sprawie? Czy mogę Bogu mówić, w jaki sposób ma mnie zbawić, czy raczej mam wierzyć i ufać Jemu, wierzyć Jezusowi – wodzowi, który już przeszedł drogę wiary. Biblia mówi: „*Uwierz w Pana Jezusa, a będziesz zbawiony, ty i twój dom*” – Dzieje Ap. 16:31 (NP). Pan Jezus, żegnając się ze swoimi uczniami, powiedział: „*Idąc na cały świat, głosście ewangelię wszystkiemu stworzeniu. Kto uwierzy i ochrzczony zostanie, będzie zbawiony, ale kto nie uwierzy, będzie potępiony*” – Mar. 16:15-16 (NP). Czy posłuszni jesteśmy tym słowom? Czy uwierzyliśmy i weszliśmy na drogę ofiarowania? Różni chrześcijanie dziś wymyślają własne i przeróżne teorie na temat tego, jak można być zbawionym. Jednak bezpieczniej jest wierzyć Słowu Bożemu. Ufajmy, że drogę do zbawienia i do wieczności otwiera wiara: „*Albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę, i to nie z was: Boży to dar*” – Efezj. 2:8 (NP).

Św. ap. Jakub w swoim Liście 2:14-26 opisuje dwa rodzaje wiary:

1. Wiara żywa, poparta uczynkami i tej wiary wodzem i dokończycielem jest Chrystus.
2. Wiara martwa, bez uczynków – ten rodzaj wiary nie ma wodza i dokończyciela. Niektórzy twierdzą, że Szatan jest tu wodzem, ale czy jest dokończycielem? Nie sądzę. Szatan jest raczej zwodzicielem i przeciwnikiem.

Pismo Św. naucza o dwóch nagrodzonych klasach



wiary: „A byłci Mojżesz wiernym we wszystkim domu jego, jako sługa, na świadectwo tego, co potem miało być mówione. Ale Chrystus jako syn nad domem swoim panuje, którego domem my jesteśmy, jeśli tylko tę pewną ufność i tę chwałę nadziei aż do końca stateczną zachowamy” – Hebr. 3:5-6 (BG).

Bez względu na to, jak wiernymi byli Enoch, Abraham, Dawid, Jeremiasz i inni, nie byli oni uznani za synów, lecz za sługi, ponieważ żyli daleko przed Chrystusem. W taki sposób jest pokazana wyraźna różnica pomiędzy zacnymi prorokami żyjącymi przed ukrzyżowaniem Jezusa, z których ostatnim był Jan Chrzciciel, a braćmi po śmierci Chrystusa, z których pierwsi byli apostołowie. Pan Jezus powiedział: „Albowiem powiadam wam: Większego proroka z tych, którzy się z niewiast rodzą, nie masz nad Jana Chrzciciela żadnego; lecz kto najmniejszy jest w królestwie Bożym, większy jest, niżeli on” – Łuk. 7:28 (BG). Wiara proroków jest uznawana przez Boga i św. ap. Pawła, ale nie została nagrodzona niebiańską chwałą. Dlaczego?

Po pierwsze dlatego, że przed przyjściem Jezusa na świat Bóg nie obiecał nikomu nagrody niebiańskiej. Obietnice, które rozbudzały zapał i wierność w starożytnych świętych, były obietnicami ziemskimi (patrz 1 Mojż. 13:14,15, 17:8).

Po drugie, obietnice wystawione w Nowym Testamencie dotyczyły „domu synów” i były duchowe, niebieskie. Oni mają być współdziedzicami z Nim – „jeśli tylko z nim cierpimy, abyśmy też z nim byli uwielbieni” (Rzym. 8:17 BG). Obietnicą Bożą jest, że będą „królewskim kapłaństwem”, natomiast starożytnym świętym obiecano, że będą „księżętami po wszystkiej ziemi” (patrz 1 Piotra 2:9, Obj. 20:6, Psalm 45:17).

Po trzecie, „dom synów” ma dostąpić przemiany natury z ludzkiej do boskiej. Początek tej przemiany zaczyna się przy spółdzeniu z Ducha Świętego w obecnym czasie i dopełni się, gdy zakończy się proces zmartwychwstania, gdy nastąpi przemiana w „okamg-nieniu”: „Takci będzie i powstanie umarłych. Bywa wsiane ziarno w skazitelności, a będzie wzbudzone w nieskazitelności. Bywa wsiane w niesławie, a będzie wzbudzone w sławie; bywa wsiane w słabości, a będzie wzbudzone w mocy; bywa wsiane ciało cielesne, a będzie wzbudzone ciało duchowne. Jest ciało cielesne, jest też ciało duchowne” – 1 Kor. 15:42-44 (BG).

Starożytni święci nie otrzymali spółdzenia z Ducha do nowej natury, więc dostąpią innego zmartwychwstania. Apostoł Paweł oświadcza: „A ci wszyscy świadectwo otrzymawszy przez wiarę, nie dostąpili obietnicy. Przeto, że Bóg o nas coś lepszego przejrzał, aby oni bez nas nie stali się doskonałymi” – Hebr. 11:39-40 (BG). Znaczy to, że Bóg już wcześniej zaplanował, iż Chrystus będzie pierwszym – jako Głowa Kościoła, a Jego Ciało

po dopełnieniu i uwielbieniu ich w pierwszym zmartwychwstaniu. Wówczas zaczną się wypełniać Boskie obietnice dane starożytnym świętym prorokom, Izraelowi i całej ludzkości.

Możemy zauważyć, jak Bóg Ojciec ceni sobie wiarę żywą popartą uczynkami. Pytamy, czy to wystarczy, aby mieć duchowe życie? NIE! Trzeba jeszcze być wiernym w wierze.

Wierność w wierze

Bóg powiada, że nie początek, lecz koniec zbawia. „Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota” – Obj. 2:10 (NP). Te słowa często piszemy w Bibliach jako dedykację dla osób nam bliskich lub zamieszczamy jako hasło w naszych zborach. Nie dlatego, że są one piękne, ale dlatego, że są prawdziwe. Bywa często tak, że człowiek poświęcony Bogu ślubuje Mu wierność, a potem o Nim zapomina. Idzie z powrotem do świata, na nowo rani serce Boga, odpada od Królestwa Bożego. Stan takiego człowieka jest godny pożałowania. Św. ap. Paweł określa to następująco – wraca jak ten pies do swoich wymiocin lub jak świnia na nowo tarza się w błocie. „Lecz my nie jesteśmy z tych, którzy się cofają i giną, lecz z tych, którzy wierzą i zachowują duszę” – Hebr. 10:39 (NP).

Wiara okazywana w każdej sytuacji, w każdym czasie, bez względu na okoliczności, to sprawa wierności. I tak jak w małżeństwie małżonkowie oczekują, że strony będą dochowywać sobie wierności, tak też jest w relacjach z Bogiem. Bóg oczekuje wierności. Ileż to razy Bóg skarżył się przez słowa proroków Starego Testamentu na niewierność swojego ludu! Zdradzali oni i opuszczali swojego Boga, uprawiając kult bogów obcych narodów sąsiednich, popełniających obrzydliwość w oczach Bożych, za co musiał ich On karać. Wierność jest Bożym atrybutem. Nawet gdy my, ludzie „(...) nie dochowujemy wiary, On pozostaje wierny, albowiem samego siebie zaprzeć się nie może” – 2 Tym. 2:13 (NP).

Bóg chce przysposobić nas jako swoje dzieci i uczy nas wierności. A więc niechaj obudzona wiara ma swoje przedłużenie każdego dnia w wierności dla Boga i Jego Słowa! Pismo Święte uczy nas, że wierność w wierze możemy okazywać dwoma sposobami. Pierwszy sposób to przekazywanie wiary i tu mamy dowolność, w zależności od naszych zdolności i umiejętności; dopuszczalne są różnice i około tego nie możemy się sprzeczać. Drugi sposób to wyznanie wiary. Jest ono związane z naukami Bożymi i Chrystusowymi, wskazującymi na charakter Boga i Jego Syna. To wyznanie musi być więc wolne od jakiegokolwiek kultu religijnego, od wpływów naszych sąsiadów nazywanych nominalnymi chrześcijanami. Wyznanie wiary musi być czyste, bez domieszki błędu. Apostoł św. Paweł mówi: „Jeden Pan,



jedna wiara, jeden chrzest; Jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich” – Efezj. 4:5-6 (NP). Te słowa nie dają podstaw do wyznawania wiary według własnego uznania, w którym nie przeszkadza im Trójca czy jakiś inny chrzest, inny niż świadomy chrzest w śmierć Chrystusa. To są błędy pozbawiające nas uczestnictwa w Kościele i świadczące, że nie jesteśmy wierni w wierze.

Jezus zarzucił faryzeuszom błędną koncepcję czystości wiary i wyznawania jej na zewnątrz. Dlatego powiedział: „*Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że podobni jesteście do grobów pobielanych, które na zewnątrz wyglądają pięknie, ale wewnątrz są pełne trupich kości i wszelakiej nieczystości*” – Mat. 23:27 (NP). W dyskusji z faryzeuszami Pan Jezus miał rację. Uczyli oni, że przychylność u Boga zdobywa się przez widoczny i szumny sposób manifestowania swej wiary i zachowywanie litery Zakonu. Natomiast Pan uczył, że serce jest ośrodkiem moralnego, duchowego i intelektualnego życia człowieka i wyznania wiary. Pan Jezus jednocześnie oświadcza, że ludzkie serce jest skłonne do każdej przewrotności, bo jest nieczyste: „*Czy nie rozumiecie, że wszystko, co wchodzi do ust, idzie do żołądka i na zewnątrz się wydala? Ale co z ust wychodzi, pochodzi z serca, i to kała człowieka. Z serca bowiem pochodzą złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa, rozpusta, kradzieże, fałszywe świadectwa, bluźnierstwa. To właśnie kała człowieka; ale jedzenie nie umytymi rękoma nie kała człowieka*” – Mat. 15:17-20 (NP). Rezultatem tego jest błędne wyznanie naszej wiary, co powoduje wewnętrzne tarcia. Wytrwałość w wierze sięga poza logikę, racjonalizm i zrozumienie. Może nam się wydawać, że wiara wystarczy nam do zbawienia. Okazuje się, że nie tylko wiara jest potrzebna, ale konieczna jest wierność i wytrwałość w wierze.

Wytrwałość w wierze

Wytrwanie to nie tylko wiara, to nie tylko wierność w każdej sytuacji, ale zwycięskie życie w próbach dnia codziennego. Słowo Boże powiada, że czasy, w których żyjemy, będą coraz trudniejsze. Nawet wśród wierzących będzie zanikać miłość i wiara. Gdy Jezus żegnał się ze swoimi uczniami, ci zapytali Go o znak Jego powtórnego przyjścia. Wtedy Jezus mówił im o woj-

nach, fałszywych mesjaszach, głodach i morach, trzęsieniach ziemi, ale to miał być tylko początek bolesti: „*Wtedy wydawać was będą na udrukę i zabijać was będą, i wszystkie narody pałać będą nienawiścią do was dla imienia mego. I wówczas wielu się zgorszy i nawzajem wydawać się będą, i nawzajem nienawidzić. I powstanie wielu fałszywych proroków, i zwiodą wielu, a ponieważ bezprawie się rozmnoży, przeto miłość wielu oziębnie. A kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony*” – Mat. 24:9-13 (NP). Czy nie jest to już ten trudny czas? A wytrwać do końca to wielka sztuka życia!

Musimy pamiętać, że diabeł wiele razy będzie wypuszczał ogniste strzały, atakując naszą wiarę, by nas zniechęcić w wytrwałości i zepchnąć z drogi wierności, by nas zawrócić z powrotem do Egiptu, do niewoli grzechu i śmierci. Będzie zastawiał różne sidła i pułapki. On nie śpi. On wie, że czasu ma niewiele i dlatego z całą mocą złych zastępów atakuje, byśmy nie wytrwali do końca. Chrystus jednak, wódz i dokończyciel wiary, przez usta apostoła Pawła zachęca nas: „*Tak że i my sami chlubimy się wami w zborach Bożych, waszą wytrwałością i wiarą we wszystkich prześladowaniach waszych i uciskach, jakie znosicie*” – 2 Tes. 1:4 (NP).

Pamiętajmy, że droga człowieka wierzącego nie jest usłana różami, często raczej kolcami i z tym trzeba się pogodzić. Dlatego św. ap. Paweł pisze: „*Nie porzucajcie więc ufności waszej, która ma wielką zapłatę. Albowiem wytrwałości wam potrzeba, abyście, gdy wypełnicie wolę Bożą, dostąpili tego, co obiecał*” – Hebr. 10:35-36 (NP). Pańskie uznanie dla wytrwałości znajdujemy w Księdze Objawienia: „*Znam uczynki twoje i trud, i wytrwałość twoją, i wiem, że nie możesz ścierpieć złych, i że doświadczyłeś tych, którzy podają się za apostołów, a nimi nie są, i stwierdziłeś, że są kłamcami. Masz też wytrwałość i cierpiełeś dla imienia mego, a nie ustałeś*” – Obj. 2:2-3 (29) (NP). Wiara – wierność – wytrwałość – oto cechy, które wierzącego służy Bożego prowadzą do zwycięskiego końca, do korony chwały, do nagrody w górze, do społeczności niebiańskiej na wieki! Bracia, „patrzcie na Jezusa, wodza i dokończyciela wiary”. Amen.

Sygnowski Józef
R-
„Straż”